

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII - Nr 17 (272)
2 MAJA - 2 MAI 1953

CENA 20 fr.
PRIX

3 Maja

B.D.I.C

Wychodźstwo polskie w Francji intensywnie przygotowuje się do obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja. We wszystkich polskich skupiskach powstały specjalne komitety: weszli doń przedstawiciele wszystkich niepodległościowych organizacji społecznych, które - podkreślmy to wydarzenie emigracyjne - w tym roku wspólnie urządzą ją uroczystości trzeciomałowe. Dzięki obustronnej dobrej woli, w Lille odbędzie się powściągnięta potężna manifestacja patriotyczna - dzieło wspólne go wysiłku Centralnego Związku Polaków i Kongresu Polonii Francuskiej.

« KOMPROMIS JEST SCISLE ZWIĄZANY Z ISTOTĄ DEMOKRATYZMU »

Gen. Kazimierz Sosnkowski o zgodzie narodowej

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze, gen. Sosnkowski przybył w dniu 22 kwietnia do Londynu, by prowadzić dalej akcję zjednoczenia narodowego. W związku z tą akcją, General złożył przedstawicielowi "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" następujące oświadczenie:

"Opuszczając Anglię przed trzema z górą miesiącami, oświadczyłem, że wynik konsultacji w sprawie mojej kandydatury na godność następcy Prezydenta R. P. jest dla mnie równoznaczny z decyzją ponownego przyjazdu do Londynu.

"Wierny danemu słowu, wróciłem, by sprawdzić definitywnie czy osoba moja może dopomóc doniosłej sprawie zjednoczenia.

"Proponowane przeze mnie zasady porozumienia i kompromisu ująłem w tzw. "dwunastu punktach" oraz w przemówieniu z dn. 29 grudnia. Obydwa dokumenty powyższe stanowią całość i winny być traktowane łącznie nie zaś z osobna, w oderwaniu jeden od drugiego. Wiadomo mi, że wszystkie stronnictwa, zarówno Rady Narodowej jak i Rady Politycznej, zakończyły niedawno, względnie kończą trzy miesięczną pracę nad ustaleniem swego stanowiska. Przystąpię niezwłocznie do starannego przestudiowania obu opracowań z umiarkowanym optymizmem, do którego uprawnia mnie okoliczność, że konsultacja stronnictw w sprawie mojej kandydatury odbyła się już po opublikowaniu proponowanej przeze mnie platformy.

"Użyłem zwrotu o "umiarkowanym optymizmie" pragnąc przestrzec zaufanej szerokości wobec opinii publicznej, przed którą bynajmniej nie zamierzam tać istniejących przeszkód i piętujących się trudności. Opinia ta, w obliczu trudnej sytuacji międzynarodowej i wobec niebezpieczeństw grozących sprawie polskiej, wypowiedziała się w przytaczającej większości za koniecznością zjednoczenia i to na proponowanych przeze mnie podstawach - o ile trafnie odczytuję liczne uchwały oraz manifestacje środowisk i organizacji polskich po obu stronach oceanu.

"Wielką otuchę czerpię z niedawnych wypowiedzi pana Prezydenta R. P. na temat zjednoczenia, nacechowanych tak wysoką troską o dobro Państwa. Ze swej strony deklaruję, że podczas ponownego pobytu w Londynie nie będę oszczędził wysiłków, czynionych w duchu dobrej woli i całkowitej bezinteresowności osobistej. Przynależą mi będzie cel jedynie: przysłużyć się sprawie publicznej przez dopomoczenie do przewyciężenia długotrwałego impasu.

"Ezisiaj, gdy zbliża się poważna chwila wyboru drogi, którą podążać mamy w walce o nasze narodowe cele, uważam za rzecz najistotniejszą, aby każdy Polak, działający na niwie publicznej, aby każdy zespół polityczny rozważył raz jeszcze naszą sytuację zewnętrzną i wewnętrzną oraz definitywnie rozstrzygnął w sumieniu swym pytanie: czy osiągnięcie zjednoczenia na drodze wzajemnych ustępstw

też cechy odpowiedzi obciążona tyłoma "ale", że ich suma czyniłaby nieprawdopodobnym doświadczenie do rozsądnego porozumienia. Byłaby negatywna w swej istocie i skutkach odpowiedź, potwierdzająca w zasadzie potrzebę zjednoczenia, ale tylko na warunkach, które nie są dla danego zespołu i nacjonalistki. Nie byłaby ani konst.

ORĘDZIE PREZYDENTA R. P. W 162 ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3 MAJA

Obywatele Rzeczypospolitej,

W roku 1791 Rzeczpospolita znalazła się na zakręcie swych dziejów, który miał przesądzić o Jej przyszłości. Zdawali sobie z tego sprawę najlepsi w Narodzie i podjęli pracę „dla ocalenia Ojczyzny na swej i jej granic”. Dla pracy tej pragnęli oni zespolić wszystkie siły Rzeczypospolitej.

Wytworzona jednak około Konstytucji 3 Maja jedność narodowa okazała się nader nietrwała, toteż przez długie lata do powrotu jej darłenniej tęskniły całe pokolenia obywateli Rzeczypospolitej.

Dzisiaj znowu przeżywamy chwile, które mogą okazać się równie brzemienne w skutki, jak te, które przeżywali przodkowie nasi w końcu wieku osiemnastego. Nie więc dziwnego, że wszyscy odczuwamy potrzebę zjednoczenia naszych sił, które pozostają w wolnym świecie, dla wspólnej pracy nad odzyskaniem Niepodległości, Całości i Wolności Rzeczypospolitej. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że teraz jak i w przyszłości, nie jest to rzecz łatwa, ale nie wolno nam ustawać w pracy nad zjednoczeniem, ani zwątpić w jego osiągalność. Przykład dają nam Rodacy nasi w Kraju, którzy są zjednoczeni duchowo w obronie Religii i Kultury polskiej i w oporze przeciwko zakusom rusyfikacyjnym i sowietyzacji.

Jeżeli chcemy, żeby zjednoczenie obecnie doszło do skutku, oraz aby było trwałe i aby lepsze przyniosło owoce, niż to, które dokonało się wokół Konstytucji 3 Maja, musimy wystrzegać się powtórzenia tych samych błędów, które wtedy jedność unicestwiły. A więc ci, którzy mają do tworzenia jedności przystąpić, muszą wyrzec się wszelkiej prywaty, muszą pozbyć się zawiści i pychy, muszą wyzbyć się uczucia zemsty i porachunków osobistych, muszą odłożyć na bok wszelką chęć zysków politycznych oraz honorów dla siebie i dla swych grup, muszą wystrzegać się wpływów agentur obcych, które niestety, tak wielką rolę odegrały w czasie rozbiorów Pol-

ski, muszą pogodzić się z myślą, że zjednoczenie, to nie jest odebranie władzy jednemu na korzyść drugich, ale że to jest układ równych z równymi i wolnych z wolnymi dla wspólnej służby Rzeczypospolitej. Niech każdy z nas przystępuje do dzieła zjednoczenia z uczuciem pokory, pamiętając, jak mało może zdziałać jednostka w pochodzie dziejów, szczególnie wobec skromnych możliwości, jakimi w chwili obecnej rozporządzamy. Ale im mniejsze są te możliwości, tym większa za sposób ich użycia spada na nas odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną.

AUGUST ZALESKI.

Londyn, dnia 3 Maja 1953 r.

ZYGMUNT DYGAT

W naszym wychodźczym, pełnym swoistych kontrastów świecie, Dygat jest czymś w rodzaju symbolu, czymś drogocennym, jakby świetlistym klejnotem, gwiazdą, migocącą na dalekim nieboskronie sztuki. Co za czarujące życie ma taki klejnot - myślimy sobie naiwnie - rozsiewa wokół siebie blask i światło, otoczony podziwem i uwielbieniem żyje sobie w innym świecie, w innym zupełnie wymiarze! Ale dla nas wszystkich nie ma takich światów, nie ma takich wymiarów, gdzieby ciągle troski codzienne o byt, o życie naszych najbliższych, o zdrowie, mieszkanie, pożywienie, nie towarzyszyły nam z podziwu godną wiernością, stale i wszędzie. I w tym, Dygat nie różni się od nas niczym. Niestety. Mówię od nas wszystkich "niestety". Bo on tak nie mówi. Dla niego jest to normalne, tak być powinno, to przecież łączy go jeszcze bardziej z nami. Gdyby miał czegoś więcej, odrzucał by to rozdał. O miły, wspólny dziwaku! Jeżeli urodził się w Krakowie, to musiałeś przyjść na świat w chwili, gdy tam "Zygmunt" dzwonił. Bo masz w sobie coś z królewskiego dzwonu. Jesteś cały Dźwiękiem i Sercem.

I właśnie to one, ten dźwięk i to serce wytworzyły tak wyjątkowy nastrój w sali Gaveau, w dniu 21-ym kwietnia. Dawno nie widziano tam tak szczerze wypełnionej widowni przez nas, Polaków, przez Francuzów, Anglików, Amerykanów, przez młodzież ze szkół i akademii muzycznych, przez na szą młodzież studencką. "Chopin par Dygat" - te trzy słowa afisza wystarczyły aby sprowadzić tłumy. W czasie przerwy, po raz pierwszy od dawna, nie było mowy (przynajmniej dla mnie), o wypaleniu papierosa. W hallu całe morze głów (złączonych oczywiście z korpusami) - broniło jakiegokolwiek dostępu. A normalnie, chodzi się tam swobodnie, stawiając nawet długie kroki. Ale nie będę małosłowny, daruję już Dygatowi tego papierosa.

Wielki, niemal rozrzucony ułożony program, rozpoczął Dygat "Scherzmem", zawierającym (wbrew swej nomenklaturze) tyle bolesnych, przejmujących tematów, złączonych - niby kłamrą - motywem ulubionej przez Chopina Kolendy. Od pierwszych już taktów znakomity pianista zapanował całkowicie nad zasłuchaną salą, aby poprzez Nokturny, Mazurki - (chyba on jeden tylko umie ukazać w nich cały czar i zadumę swojskości) - i wreszcie poprzez Sonatę si-bemol, pro wadzić nas, krok za krokiem, znów tam, do naszego kraju...

St. KOTWICZ.

Dokończenie na str. 2-giej

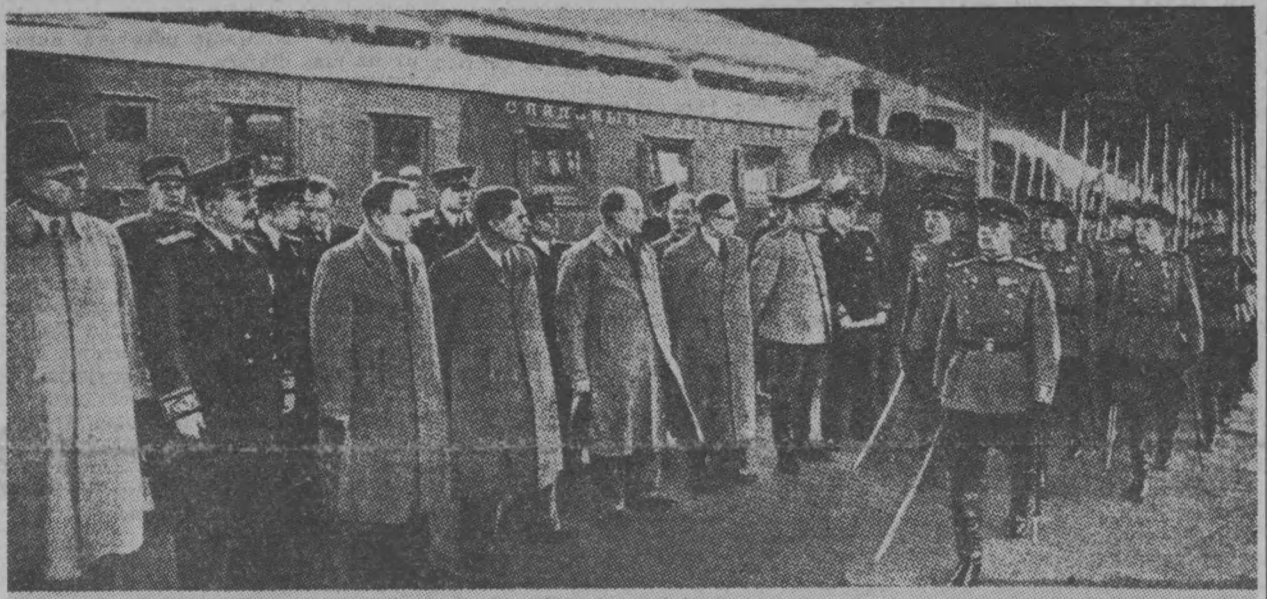
I w tym dniu 3 maja myślą naszą, musimy się przede wszystkim przenieść do Polski, do naszego umęczonego narodu. Do tej Polski, gdzie przez śladowania reżymu sowieckobierutowego są coraz większe, coraz bardziej brutalne. Gdzie czerwone barbarzyństwo wschodnie usiłuje zniszczyć wszystko co polskie, a więc wszystko co jest zachodnie, wszystko co jest wzniosłe i chrześcijańskie.

W chwili obecnej, reżym ze szczególną zaciętością rzucił się na Kościół katolicki. Wyrafinowane prześladowania polskiego duchowieństwa, których tragiczny bilans podajemy na innym miejscu - mrozi krew w żyłach.

Toteż w tym dniu 3 maja wzniesiemy pożytny protest przeciwko tym prześladowaniom. Starajmy się obudzić usłone sumienie zachodniego świata. I dajmy naszemu narodowi zapewnienie, że myśl o nim ani na chwilę nas nie opuszcza, że walka o jego uwolnienie jest jedynym celem naszego emigracyjnego istnienia.

St. PACZYŃSKI.

Z DZIEJÓW PIĄTEGO ROZBIORU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Przybycie w Moskwę Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Polskiej Republiki gen. B. Beruta i Premiera-Ministra Tymczasowego Rządu Nacjonalnego Edmunda Poleskiego gen. J. Osyby-Morawskiego. Na zdjęciu: gen. B. Beruta, gen. J. Osyba-Morawski, gen. C. Mikolajczyk, gen. T. Minc, H. A. Bulganin, A. N. Wyżynski i inni; straż - gwardia państwowa kierowana przez kapitana A. F. Gurkina.

Powyższe zdjęcie przedstawia przybycie „polskiej” delegacji do Moskwy w sierpniu 1945, celem podpisania piątego rozbioru Polski, mocą którego „odstąpiono” Związkowi Sowieckiemu Ziemię Wschodnią Rzeczypospolitej z Wilnem i Lwowem. Po przybyciu na dworzec moskiewski „polskiej” delegacji, stoją od lewej do prawej: Liebediew, Molotow, Bierul, Osyba-Morawski, STANISŁAW MIKOŁAJCZYK, Minc, Bulganin i Wyżynski. (Zdjęcie to było opublikowane w numerze 189 (9.960) moskiewskiej „Prawdy” z 9 sierpnia 1945 r.).

POLONIA STOLICY SZKOCJI POPIERA ŻĄDANIA WYCHODŹSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

(Od własnego koresp. "Syreny")
Edynburg.

Przyjazd do stolicy Szkocji przedstawicieli wychodźstwa polskiego we Francji, red. Dr St. Paczyńskiego i Dr Zygmunta Nowakowskiego oraz udział ich w organizowanym przez Sekretariat Kół Oddziałowych "Żywym Dzienniku" - wzbudził ogromne zainteresowanie w szerokich kołach Polonii edynburskiej, a to tym bardziej, że śledzono tu z żywym zaciekawieniem przebieg podobnych imprez we Francji, kiedy to ekipa "Syreny" paryskiej i londyńskiej "Dziennika Polskiego" dała należytą odprawę panom spod znaku Mikolajczyka!

Kół Oddziałowych w stolicy Szkocji, ppłk. F. Raczek, witając serdecznie Dr St. Paczyńskiego i Dr Z. Nowakowskiego i oddając przewodnictwo w ręce przedstawiciela sekretariatu Kół Oddziałowych w Londynie, mjr. S. Lisa.

Ku czci pomordowanych w Katyniu

Obejmując przewodnictwo, mjr. Lis wezwał zebranych, by w 13-tą rocznicę Katynia uczcili przez powstanie i chwilę milczenia pamięć pomordowanych towarzyszy broni. Omawiając następnie historię tej zbrodni podkreślił mjr. Lis, że musimy dbać o to, aby nie tylko pamięć tego ohydnych czynu - pozostała żywa, ale i aby zbrodnia została ukarana.

Wacław SIKORSKI.

Dokończenie na str. 3-ciej

APU 56

ZYGMUNT DYGAT

Dokończenie ze str. 1-szej

Marsz żalobny, w wykonaniu Dygata, jest — wydaje mi się — powrotem do istotnej koncepcji Chopina. Nie ma w nim tej, jakże często nadużywanej "sily" i "potegi". Jest raczej przejmująca i rozdzierająca skargą nad wszystkim tu na ziemi utraconym, nie powrotnym, nieodwracalnym. Ale w ostatniej części sonaty, w "presto", slychac u Dygata ten istotnie żywy wiatr nadziei, spadający nagle na cmentarz i rozrzucający martwe liście. A po

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Po wypowiedziach prez. Eisenhowera i sekretarza Stanu Dullesa, Francja również określiła swoje stanowisko, jeśli chodzi o ostatnią "pokojową" ofensywę sowiecką. W ub. czwartek, na zakończenie śniadania, wydanego przez "Les Amis de la Republique Francaise", G. Bidault, francuski minister spraw zagranicznych, wygłosił dłuższe przemówienie programowe. Położył on nacisk na konieczność "budowania" Europy, w ramach której powinien znaleźć rozwiązanie problem niemiecki, na konieczność szybkiego zawarcia traktatu pokojowego z Austrią oraz zrobienia wysiłku w kierunku zmniejszenia wyciągu zbrojeń. Mówiąc o propozycjach pokojowych na Korei, Bidault z naciskiem podkreślił, że "zawieszenie broni na Korei nie może ułatwić nowej agresji w Indochinach".

Mowa Bidault'a zbiegła się z otwarciem sesji Rady Atlantycznej. Toteż przystąpiło do niej czterdziestu paru ministrów czternastu krajów paktu atlantyckiego, wszyscy — z wyjątkiem oczywiście rosyjskiego i satelickich — akredytowani w Paryżu ambasadorami, oraz przedstawiciele pras francuskiej i zagranicznej. (Nawiązaniem do jedynej "Żywych Dzienników" we Francji. Zwraca on uwagę na niszczytelną robotę "Narodowca" w dziedzinie ideowej, moralnej i kulturalnej).

"Kilkaset tysięcy Polaków to ogromny rezeruar polskości. Opuściliśmy tych ludzi i zostawili ich na łup ciemnoty, reprezentowanej przez Mikołajczyka i prof. Kota, który wyraźnie cierpi na kompleks Jakóba Szeli. Księciem tych ciemności jest redaktor "Narodowca", który nie waha się przed wydrukowaniem najgrubszego nonsensu czy najczarniejszego kłamstwa.

Polonia francuska jest środowiskiem zdrowym i patriotycznym, ale "Narodowiec" posiada zdecydowany monopol, jeśli idzie o prasę polską na terenie tamtejszym. Walka z "Narodowcem" to rzecz bardzo trudna albo nawet, mówię to otwarcie, wręcz niemożliwa. Każde pismo, pragnąc konkurować z "Narodowcem", musiałoby obniżyć swój poziom o wiele, wiele pięt, i zejść do piwnicy, właściwie do jaskini. Któż się na to zdecyduje?"

Polacy we Francji czytają "Narodowca" z wieloletniego nawyku, kierując się po prostu wrodzonym konserwatywnym. Bywa często, że ktoś, mając pod nosem studnię nową, czystą, uwzględni oddziałów sowieckich, rozlokowanych w Niemczech wschodnich i w Austrii, jak też oddziałów wschodnio-niemieckich, ani też sił, znajdujących się w Bułgarii.

tem, po przerwie, cudowne "Impromptu", gdzie prawa ręka gra z oszalałą szybkością perliste gamy, a Dygat ścisza je coraz bardziej, aby tem wspanialej, tem potężniej wyszedł śpiew melodyczny ręki lewej.

A po balladach, etudach, kołysance, wywołujących coraz większą burzę entuzjazmu, wreszcie "Polonez Heroiczny", będący jakby apoteozą Polski, gdzie w oktawach środkowej części slychac szum i świst orlich skrzydeł. To atak naszej hussarii.

I znów oklaski, oklaski, oklaski... Cała sala wstaje, wywołując zdają się nie mieć końca. Dygat, po skończeniu programu, ślada znów przy fortopianie, schyla na chwilę głowę i jak by chciał niezapomnianemu, swemu Nauczycielowi złożyć hołd, jakby chciał rzucić Mu w zaświaty wiązanek róż, gra cicho "Menueta". Była to bodaj najbardziej przejmująca chwila wieczoru.

A potem jeszcze czarująca w swej prostocie piosenka "Gdybym ja była" i "Etiuda rewolucyjna" i "Preludium". Aż wreszcie, publiczności przychodzi spóźniona (jak zwykle) i pełna zażenowania refleksja: "Jednak, jak on musi być nieładnie zmęczony. No, i światło już gaśnie. Trzeba już iść. Szkoda".

Najzabawniejsze, że widziałem potem Dygata. Wcale nie był zmęczony.

St. Kotwicz.

BILANS PRZESŁADOWANIA KOŚCIOŁA W POLSCE

CYFRY OGÓLNE:
Żelazna kurtyna odcięła ogółem 60.000.000 katolików.
Ziemię zagarniętą bezpośrednio przez Sowietów 10.000.000 katolików.
W tym wschodnie ziemie Polski 7.000.000 katolików.
Tak zw. kraje "niepodległe" strefy sowieckiej 50.000.000 katolików.
W tym Polska rządzona przez komunistów 25.000.000 katolików.

CYFRA DOTYCZĄCE DUCHOWIENSTWA. TEREN CAŁEJ POLSKI:
Biskupów aresztowanych w całej Polsce — 6 obrządku łacińskiego.
Biskupów aresztowanych w całej Polsce — 7 obrządku greko-katolickiego.
Administratorów Apostolskich usuniętych — 5.
Administratorów Apostolskich przedpadłych bez wieści (obrazdku greko-katolickiego) — 2.

NA ZIEMIACH WSCHODNICH ZNISZCZONO:
Komuniści zniszczyli 3.853 parafii, zabili, aresztowali lub wywieźli 5.407 księży święckich, zabili, aresztowali lub wywieźli 671 zakonników.

POLSKA CENTRALNA I ZACHODNIA:
Księża aresztowanych w Polsce centralnej i zachodniej — ponad 1.000, Prefektów usuniętych ze szkół — ponad 500.

WYKAZ GWALTÓW I ZBRODNI dokonanych w ostatnich latach przez komunistów na Kościele w Polsce.
— jednostronne wypowiedzenie Konkordatu;
— zakaz odnowienia po wojnie stowarzyszeń katolickich;
— stopniowa i stała likwidacja szkolnictwa katolickiego;
— stałe ograniczanie przez cenzurę i politykę wydawniczą prasy i wydawnictw religijnych, aż do granic obecnego ich zaniku;
— ograniczanie swobody kultu publicznego, a nawet próby ograniczania nabożeństw i praktyk pobożnych;
— likwidacja kościelnej organizacji dobroczynnej "Caritas";
— całkowite upaństwowienie dóbr kościelnych;
— wroga Stolicy Świętej i Episkopatu kampania prasy;
— ograniczanie praw religii w szkole i stała rozbudowa szkół, z których naukę religii usunięto;
— usuwanie ze szkół setek księży prefektów;
— przymusowe werbowanie młodzieży katolickiej do organizacji młodzieżowych o ideologii wrogiej chrześcijaństwu;
— popieranie wydawnictw, krzywdzących Kościół w jego dziejowych zasługach, w nauce i życiu;
— antyreligijna propaganda prasowa, odczytowa, przez instrukcje i kursy szkoleniowe;
— ograniczanie wolności sumienia

członków stowarzyszeń, partii i związków zawodowych;
— propaganda antyreligijna w przedziałach, szkołach, oraz na wywczasach młodzieży;
— użycie całego aparatu administracji, sądownictwa, władz bezpieczeństwa i urzędów skarbowych do nacisków na sumienie obywateli, nie wyciągając księży i biskupów;
— wprowadzenie w szkole polskiej programowego wychowania materialistycznego, w praktyce — antychrześcijańskiego i antyreligijnego;
— szerokie stosowanie systemu nekantia duchowieństwa i Episkopatu przez inwigilację, nieustanne wyzwanie do urzędów bezpieczeństwa, administracji publicznej i t. p.;
— pozbawienie zakonów możliwości prowadzenia pracy wychowawczej, opiekuńczej i dobroczynnej, odciecie ich z resztek mienia, nekantie ustawicznymi aresztowaniami;
— usuwanie zakonników i zakonnic z likwidowanych klasztorów;
— pozbawianie kartek żywnościowych księży i członków zakonów;
— likwidacja 59 Małych Seminariorów Duchownych;
— liczne aresztowania i procesy pokazowe księży;
— rozstrzelanie lub wieszanie księży, ofiar procesów pokazowych;
— podporządkowanie administracji kościelnej państwu komunistycznemu.

STAN W CHWILI OBECNEJ.
Tragiczny bilans w r. 1953.
Do tragicznego bilansu lat poprzednich, wykazującego likwidację prasy i wydawnictw katolickich, stowarzyszeń katolickich, z wielką organizacją „Caritas” na czele, upaństwowienie dóbr kościelnych, usunięcie religii ze szkół, ograniczenie wolności sumienia i praktyk religijnych, likwidację zakonów i t. p., trzeba dodać słów kilka o faktycznym stanie Kościoła w 1953 r.
W chwili obecnej przebywa w więzieniach 6 biskupów polskich. Ze szkół usunięto ponad 500 prefektów.
W więzieniach przebywa ponad 1.000 księży. Znikło bez śladu ponad 100 księży.
Na śmierć skazano kilkudziesięciu kapłanów.
Nie dopuszczono 2 biskupów do objęcia diecezji (w Częstochowie i Włocławku). Pod naciskiem władz komunistycznych wprowadzono do zarządu diecezji kilku wikariuszy kapitulnych i wikariuszy generalnych, rekrutowanych z powolnych reżymowi "księży patriotów".

Z prasy polskiej, obcej i wrogiej

„Dałoj gramotnyje?”

Pod tym tytułem Zygmunt Nowakowski ogłosił w "Dz. P. i Dz. Z." (8. 4.54) swój tygodniowy felieton, w którym dzieli się wrażeniami z drugiej tury "Żywych Dzienników" we Francji. Zwraca on uwagę na niszczytelną robotę "Narodowca" w dziedzinie ideowej, moralnej i kulturalnej.

"Kilkaset tysięcy Polaków to ogromny rezeruar polskości. Opuściliśmy tych ludzi i zostawili ich na łup ciemnoty, reprezentowanej przez Mikołajczyka i prof. Kota, który wyraźnie cierpi na kompleks Jakóba Szeli. Księciem tych ciemności jest redaktor "Narodowca", który nie waha się przed wydrukowaniem najgrubszego nonsensu czy najczarniejszego kłamstwa.

Polonia francuska jest środowiskiem zdrowym i patriotycznym, ale "Narodowiec" posiada zdecydowany monopol, jeśli idzie o prasę polską na terenie tamtejszym. Walka z "Narodowcem" to rzecz bardzo trudna albo nawet, mówię to otwarcie, wręcz niemożliwa. Każde pismo, pragnąc konkurować z "Narodowcem", musiałoby obniżyć swój poziom o wiele, wiele pięt, i zejść do piwnicy, właściwie do jaskini. Któż się na to zdecyduje?"

Polacy we Francji czytają "Narodowca" z wieloletniego nawyku, kierując się po prostu wrodzonym konserwatywnym. Bywa często, że ktoś, mając pod nosem studnię nową, czystą,

czepie ze starej, cieszącej się zasłużoną, jak najgorszą opinią.

„Ale robota, którą wykonuje „Narodowiec”, jest złowroga. Powinniśmy przeciwdziałać hasłu „Precz z oświatą! Niech żyje analfabetyzm!” Jak je dnak przeciwdziałać, tego nie wiem. „Z głupotą nawet bogowie walczą na próżno” — mówi znana sentencja niemiecka.

Pod względem politycznym grupa Mikołajczyka i prof. Kota wyraża nihilizm narodowy w oparciu o subwencję obcą. Mikołajczyk nie uznaje ani legalnego rządu polskiego ani opozycji, zesrodkowanej w Radzie Politycznej. Nie wolno mu, pod groźbą utraty subwencji, uznawać ani jednej ani drugiej połowy obozu niepodległościowego. Zawisł w próżni absolutnej, zwiastując że, ucieszy się z Polski, zerwał faktycznie z „rządem” Bieruta, choć wyznaje wiernie jego zasady, głosząc hasła nienawiści pod względem inteligencji, która — na przekór wielu błędom i grzechom — jest przecież częścią składową narodu. Naród nie może obejść się bez inteligencji.

„Narodowiec” może się obejść”.
Dziwnie są gusta i reakcje ludzkie! W zdaniu Nowakowskiego, że „walka z „Narodowcem” to rzecz bardzo trudna albo nawet, mówię to otwarcie, wręcz niemożliwa” wydawca i redaktor onego dziennika dopatrył się... uznania ze strony przeciwnika i zażądał w rok zwycięstwa. Patrzenie — sam Nowakowski twierdzi, że jestem nie do pokonania!

Nowakowski nie zrobił żadnego odkrycia. Lepiej od niego wiemy jak trudną, mówiliśmy to otwarcie, lub wręcz niemożliwą jest walka z demagogią, która zeruje na ciemnocie i namiętnościach, która podsyca nienawiść, która nie ma żadnych skrupułów w oczerzaniu wszystkiego, co stanowi wartość ogólnonarodową. Wiemy — a mimo to walczymy i walczyć będziemy jak walczymy i walczyć będziemy z bolszewizmem czy morowym powietrzem.

Otuchy nam dodaje fakt, że większość (i to coraz liczniejsza większość) czytelników "Narodowca" podziela nasze zdanie.

Wiekopomne dzieło

Takie określenie, jakkolwiek brzmi ono nieco szumnie i teatralnie, należy się szczerze kompaniom wartowniczym, a w szczególności pik. Franciszkowi Sobolecie, za dokonania w dziedzinie akcji społecznej i oświatowej. „Ostatnie Wiadomości” (19. 4. 53) przyniosła obszerne sprawozdanie z działalności Funduszu Społecznego O. W., w którym czytamy:

„Fundusz Społeczny O. W. prowadzi nie kończąca się budowlę, jak nie kończącymi są potrzeby społeczne. Jako materiał budowlany występują: rozum, serce i pieniądze. Z tych trzech czynników jedynie pieniądze jest uchwytne cyfrowo czy statystycznie. Siła jego zależy jednak od tego, jak wielką jest grupa ludzi w danej społeczności, która świadomie chce wziąć udział w tej budowlę.

Obrazem — w jakim stanie znajdują się obecnie ta budowlę — niech będą sumy, jakie Fundusz Społeczny Odziałów Wartowniczych wyłożył od początku swego istnienia (1. VII. 1946) do 31 grudnia 1952 (w DM):

- Nagrody naukowe, literackie i dla artystów-plastyków: 26.625;
- Krzewienie oświaty i rozwijanie teźnyzny fizycznej wśród członków O.W.: 291.998,61;
- Pomoc wartownikom, b. wartownikom i ich rodzinom w ciężkim położeniu: 69.256,80;
- Opieka nad b. wartownikami-inwalidami i chorymi: 326.400,75;
- Pomoc uczącej się młodzieży polskiej (przedszkola, szkoły powszechne, gimnazja i wyższe zakłady naukowe): 329.887,11;
- Wydawnictwo "Ostatnie Wiadomości" i drukarnia O. W.: 248.634,58;
- Administracja sekcji łącznikowych, dowództw centralnych i F. S. O. W.: 27.410,5".

Ogółem: 1.300.213,50 DM (310.313,45 dolarów).

Wypowiedziane w dniu 2 grudnia 1946 przez Maj. Gen. Carter B. Macgruder słowa do wartowników: „Dajcie dowód, że wartości moralne są tworem wysiłku” — mają pełne zastosowanie do Funduszu Społecznego Odziałów Wartowniczych. Jest on bowiem dziełem zbiorowego wysiłku ludzi dobrej woli, a działalność jego zmierza wzdłuż linii świadomie wytyczonych i obejmuje najważniejsze dziedziny życia społecznego: troszczy się o rozwój ducha i nie opuszcza w nie szczęściu fizycznym, czy w potrzebie materialnej”.

310.313 dolarów amerykańskich! Przeszło 108 milionów franków na krzewienie oświaty, pomoc uczącej się młodzieży, wydawnictwa, nagrody naukowe i literackie! Przeszło 108 milionów franków ze świadomych, dobrowolnych i systematycznych, jakże starannie kontrolowanych i umiejętnie rozdzielanych składek wartowniczych z miesięcznych uposażeń. Uposażeń nie narbyz wysokich. Jeżeli gdzieś na emigracji jest prawdziwa atmosfera patriotyzmu, ofiarności i poczucia obywatelskości, to jest ona przede wszystkim w społeczności wartowniczej.

PREZYDENT R.P. O MOWIE GEN. EISENHOWERA

Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski wydał oświadczenie, w którym wyraził swe głębokie zadowolenie w związku z deklaracją prezydenta Eisenhowera na temat amerykańskiej polityki zagranicznej z dnia 16 kwietnia b. r.

Prezydent Zaleski powiła z prawdziwym zadowoleniem jasną i wyraźną definicję amerykańskiej polityki zagranicznej w stosunku do uciemiężonych przez Rosję sowiecką narodów wschodniej i centralnej Europy, w głębokim przekonaniu, że zachowanie trwałego pokoju nie jest możliwe bez uwolnienia tych narodów, które muszą posiadać własne rządy niezależne od swoich sąsiadów. Ażeby cele te osiągnąć, Rosja sowiecka powinna wycofać się na własne terytorium.
Jednocześnie Prez. Zaleski wyraził nadzieję, że Prez. Eisenhower będzie traktował ten punkt swego politycznego programu jako nieodłączną część planów, dotyczących ogólnej pacyfikacji stosunków europejskich, i że włączy go do ewentualnych rokowań pokojowych, jako jeden z głównych celów amerykańskiej polityki pokojowej. Prezydent Zaleski dodał, że jakiegokolwiek wpatliwości co do losu Polski i krajów wschodnio- i środkowo-europejskich, cierpiących obecnie pod jarzmem sowieckim, nie tylko mogą odwracać sympatie tych narodów od świata zachodniego, lecz również unie możliwizają stabilizację pokojową Europy na czas dłuższy.

Radio kanadyjskie uruchamia sekcję polską

(PAT) W tych dniach odbył się Zjazd Oddziału SPK Kanada. Na Zjeździe był obecny przedstawiciel Premiera Kanady minister Harris, oraz leader opozycji parlamentarnej. Min. Harris w przemówieniu, wygłoszonym do Zjazdu zawiadomił, że Rząd Kanady powziął uchwałę o utworzeniu Sekcji Polskiej w Radio Kanadyjskim, o co zabiegali polscy przedstawiciele Syndykatów Chrześcijańskich w Kanadzie. Leader opozycji parlamentarnej, który zabrał głos po przedstawicielu Rządu Kanadyjskiego, wyraził w swoim przemówieniu radość z powodu tej decyzji Rządu. Oznacza to, że opinia całej Kanady jest zgodna w swojej sympatii do Narodu Polskiego. Zjazd uchwalił wysłanie depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej Augusta Zaleskiego, Generalnego Inspektora Gen. W. Andersa, Gen. Broni Kazimierza Sosnkowskiego i Arcybiskupa J. Gawliny. Z uchwał zasadniczych należy wymienić bardzo mocną uchwałę o poparciu Skarbu Narodowego oraz uchwałę wypowiadającą się za akcją zjednoczeniową, podjętą przez Generala Sosnkowskiego.

Wiadomości wojskowe

RADA ATLANTYCKA. — W Paryżu odbyła się sesja Rady Atlantycznej. O przemówieniu min. Bidault, wygłoszonym w dniu otwarcia, piszemy na innym miejscu. Pierwszym konkretnym krokiem Rady było zatwierdzenie programu rozbudowy lotnictwa myśliwskiego, na które przeznaczono 550 milionów dolarów. Ponad połowę tego wydatku pokryją Stany Zjednoczone, drogą zamówień w krajach europejskich. Wielka Brytania otrzymuje zamówienie na 450 szybszych od dźwięku myśliwców "Hawker Hunter" oraz na 100 "Sea Hawks" dla marynarki brytyjskiej. Fabryki francuskie, belgijskie i holenderskie otrzymały zamówienia na francuskie myśliwce "Mystere".

Dzięki tym zamówieniom, siły lotnicze NATO znacznie się zbliżyły do liczby 4.000 samolotów, przewidzianej zasadniczym programem.

Obok ogólnego zwiększenia liczby samolotów, następuje również zastępowanie przestarzałych typów najbardziej nowoczesnymi.

Na pierwszym posiedzeniu sesji, amerykański sekretarz stanu Foster Dulles odczytał pismo prezydenta Eisenhowera, w którym ten przestrzegł przed zmniejszeniem wysiłków obronnych "zanim nie zostały ustanowione konieczne warunki prawdziwego pokoju".

Zresztą, z raportu sekretarza generalnego Rady, lorda Ismay'a wynika, że wysiłek zbrojeniowy Sowietów bynajmniej nie zmalał po śmierci Stalina, a wręcz przeciwnie, został jeszcze zwiększony.

SILY SOWIECKIE. — Rozmieszczenie sił zbrojnych bloku sowieckiego w Europie jest następujące: w Związku Sowieckim — 4 miliony wojska pod bronią; w Polsce — 180.000 żołnierzy rosyjskich i 350.000 t. zw. "polskich"; w Czechosłowacji 130.000 Rosjan i 185.000 wojsk "czeskich"; na Węgrzech — 25.000 Moskali i 250.000 wojsk "węgierskich"; w Rumunii — 200.000 Moskali i 300.000 wojsk "rumuńskich"; w Albanii — 65.000 Moskali i 40.000 wojska "albańskiego". Spis ten nie

uwzględni oddziałów sowieckich, rozlokowanych w Niemczech wschodnich i w Austrii, jak też oddziałów wschodnio-niemieckich, ani też sił, znajdujących się w Bułgarii.

SILY NATO. — Gen. Gruenther oświadczył, że siły Zachodu w Europie mogłyby prawdopodobnie przeciwstawić się atakowi sowieckiemu, ale że nie posiadają dostatecznych rezerw by walkę toczyć pomyślnie do końca, mimo że sytuacja poważnie się poprawiła w ciągu ostatnich dwu lat.

Gen. Gruenther, który, jak wiadomo, jest szefem sztabu gen. Ridgway'a przestrzegal przed złudnymi nadziejami na załamanie się imperium sowieckiego.

NA KOREI. — Komuniści oświadczyli niespodziewanie, że zwolnią większą ilość chorych i rannych jeńców, niż się zobowiązali. Decyzję tę można wytłumaczyć okolicznością, że relacje zwolnionych jeńców o licznych koreańskich Katyniach i barbarzyńskim traktowaniu jeńców, zwłaszcza południowo-koreańskich — wywarły bardzo złe wrażenie, które komuniści chcieliby zatrzeć nowym gestem "humanitarnym".

Rokowania o zawieszenie broni zostały wznowione, lecz już na pierwszym posiedzeniu komuniści wysunęli propozycje, które przedstawiciele wojsk Narodów Zjednoczonych uznali za nie możliwe do przyjęcia.

INDOCHINY. — Minister Bidault i sekretarz stanu Dulles konferowali w Paryżu o zwiększeniu pomocy amerykańskiej dla Indochin.

Wojska komunistyczne zajęły do chwili obecnej około 1/3 części terytorium Laosu i zbliżają się do stolicy kraju, Luang-Prabang, szycującej się do obrony.

KANAE SUEZKI. — Wielka Brytania wyraziła zgodę na wycofanie wojsk ze strefy kanału sueskiego. Techniczne szczegóły ewakuacji ustalone zostaną na konferencji anglo-egipskiej, która się rozpoczęła 27 kwietnia. Według zapropowanego planu, ewakuacja ma trwać 6 miesięcy; po wycofaniu wojsk brytyjskich, ochronę kanału obejmą wojska egipskie.

St. P.

POLONIA SZKOCKA POPIERA WYCHODZSTWO POLSKIE WE FRANCJI

Dokończenie ze str. 1-ej
 — Katyni musi być poważnym ostrzeżeniem dla wolnych narodów przed niebezpieczeństwem komunistycznego imperializmu, zagrażającego wbrew złudzeniom Zachodu całemu wolnemu światu.

Postawa wychodźstwa we Francji

Drugi z kolei mówca, red. Dr St. Paczyński z Paryża, poświęcił swe przemówienie omówieniu sytuacji wychodźstwa polskiego we Francji. Przypominając okres niezwykłej ciężki, lata 1945-1947, kiedy wychodźstwo to poddane było koncentrycznemu atakowi reżymu warszawskiego, któremu oparły się organizacje kombatanckie zjednoczone w Federacji Związków Obróńców Ojczyzny.

Mówca scharakteryzował nielubianą rolę, jaką odegrał w tym czasie "Narodowiec", postępując się w swej współpracy z reżymem nawet tak daleko, że domagał się rozwiązania t. zw. bojowych organizacji emigracyjnych.

"... dziś — pisał wtedy "Narodowiec" — kiedy Polska znalazła się na drodze do prawdziwej demokracji, znajdzie się w nas wszystkich dość siły, aby pozbyć się grzechów przeszłości..."

Dzisiaj nie można już mówić o wzmożonej akcji reżymu, ciągnął dalej prelegent, ale "Narodowiec" nadal usiłuje wykopać przepaść między nową emigracją we Francji — głównie grupą inteligentów a robotnikami, między oficerami a żołnierzami, między wychodźstwem w Wielkiej Brytanii a wychodźstwem polskim we Francji; piśmo to nadal usiłuje za wszelką cenę balamucić emigrantów.

Rozbitą politycznie Londyn nie dawał poparcia moralnego organizacjom polskim we Francji.

Stojąc od początku na gruncie ciągłości Państwa Polskiego i odrzucając Jałtę — związki kombatanckie i społeczeństwo, zorganizowane w Centralnym Związku Polaków, którego Federacja Zw. Obróńców Ojczyzny jest częścią składową — nie wzięło udziału w sporach partyjnych Londynu.

I dlatego polskie wychodźstwo we Francji nie jest reprezentowane ani w Radzie Narodowej, ani w Radzie Politycznej.

Nasze stronnictwa powołujące się na Kraj, ani razu nie powołały się na wychodźstwo we Francji, wynoszące wioską pokazną liczbę ponad 500.000 osób.

I oto po raz pierwszy zabiera głos to wychodźstwo po inicjatywie Gen. Sosnkowskiego. Na wieść, że wszystkie stronnictwa polityczne wyraziły

zgodę na ustalone punkty Generala, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Centralnego Związku Polaków, na którym przyjęto rezolucję, która:

- 1) Popiera inicjatywę Gen. Sosnkowskiego;
- 2) Żąda udziału przez swoich przedstawicieli w przyszłej Radzie Jedności Narodowej.

Społeczeństwo kombatanckie w Wielkiej Brytanii — oświadczył z naciskiem red. Paczyński — powinno poprzeć te słuszne żądania.

Nawiązując do trudności, zarysowujących się między partiami — mówca podkreślił że jeżeli nastąpi jednolita presja opinii publicznej, żądającej zjednoczenia — to liczyć należy, że tych kilkunastu skłóconych polityków będzie musiało się pogodzić (huczne oklaski).

Widzimy konieczność związania z zagadnieniami polityki polskiej tak dużej odłamu, jak emigracja polska we Francji, która w 1939 roku pomogła odbudować Armię Polską, która w okresie okupacji hitlerowskiej zorganizowała silny ruch oporu i która z pewnością odegra jeszcze poważną rolę w przyszłych zmaganiach o wolność.

Przemówienie red. Paczyńskiego przyjęte zostało długotrwałymi gromkimi oklaskami, świadczącymi o pełnym poparciu miejscowej Polonii dla słusznych żądań wychodźstwa naszego we Francji.

Dr Z. Nowakowski o obowiązkach emigranta

Ostatni mówca, Dr Zygmunt Nowakowski, w przepięknym wywodzie wrzucił do łez słuchaczy.

— Klęć się ludzie na górę — ale cała emigracja polska jest zjednoczona, mając jedyny cel przed oczyma: wywalczenie powrotu do wolnej, całej i niepodległej Polski.

Gdy Dr Nowakowski mówił o drogich naszymu sercu Lwowie, Wilnie, Szczecinie i Wrocławiu, zerwała się istna burza oklasków.

— Kłoby się wyrzekł tych grodów, kłoby zgodził się na oddanie ich wrogom — dla takiego nie masz miejsca w naszych szeregach.

— Dokonał się jeden wielki proces wśród nas: nie ma dziś starej czy nowej emigracji — jest jedna. Mówca zaznaczył, że gdyby nie emigranci amerykańscy, sprawa katyńska nie znalazłaby się na stole obrad.

W przepięknym sposobie zobrazował obowiązek stojący przed wychodźcą. Mówił o Polsce, która jest najwyższym aktem wiary serc naszych.

— Nie wolno nam nigdy jej tracić, nawet na chwilę najmniejszą, bo przyślij może ona nagłe, tak jak nagle wschodzi słońce w górach.

Wzruszył Nowakowski wsłuchaną publiczność, gdy snuł barwną opowieść o tym, jak Polska "wybuchła" w 1918 roku, kiedy przebywał w Krakowie, kiedy to miasto rozpięło się pięcym wolności, widząc nadjeżdżających powstańców 1863 roku, tych, którzy nigdy nie przestali wierzyć w wolność i doczekali się radosnej chwili zmartwychwstania.

— Możemy być dumni, że jesteśmy Polakami! To zaszczyt prawdziwy i gdybyśmy mieli urodzić się po raz nie wiadomo który, chcielibyśmy urodzić się zawsze Polakami!

— Czyż Polska jest tylko aktem naszej wiary? — woła Nowakowski, stanem naszego uczucia?

— Czy można ją skonkretyzować? — Sto lat temu wielki nasz poeta głodomór — Cyprian Norwid — powiedział, że emigracja — to zakon, gdzie twarde obowiązują reguły, a Ojczyzna — to jeden wielki zbiorowy obowiązek!

W naszym skłóceniu — te wspaniałe słowa poety jakąż wielką wymowę mają.

A profesor Konopczyński miał odwagę powiedzieć z Kraju, że uchodźstwo jest instytucją narodową, która musi produkować to — czego produkować Kraj nie jest w stanie...

— Nie wolno nam wyrzekać się żadnej rzeczy, która Polski jest. — Nie wolno nam nigdy kapitulować!

Wyraz tych świętych obowiązków dał nam Słowacki, pisząc do matki:

— Mów, kiedy się spytają, czy twój syn powraca, że syn twój na sztandarach jak pies się położył!

Jesteśmy zjednoczeni myślą o wolnej, całej i niepodległej Polsce.

Pójdźmy do niej, choćby boso i na kolanach.

— A gdy Bóg da powrót na Ojczyznę — to przyrzekamy, że dołożymy starań, aby ta Polska była jako ten dom, wielki, jasny, pełen słońca, dom, który się już nigdy nie zawali. Zamieszka w nim Bóg, którego okupanci dzisiaj za próg wyrzucają. I w tym domu, dla nikogo nie zabraknie kawałka chleba!

Gdy przebrzmiały ostatnie natchnione słowa Nowakowskiego, zerwała się burza oklasków i trwała czas dłuższy.

Dyskusja

ŻĄDANIE POROZUMIENIA PONAD GŁOWAMI SKŁÓCONYCH PARTYJNIKÓW

W toku dyskusji, jaka się rozwinęła, dano wyraz powszechnemu zaniepokojeniu i głębokiej trosce, że misja Gen. Sosnkowskiego, jak to donosił niedawno "Dziennik Polski" — "napotyka na nowe trudności" i że niekłe są postępy narad nad zjednoczeniem.

Podkreślono, że przecież w dołach uchodźczych nie ma trudności, przeciwnie, jest jednolita opinia odnośnie konieczności zjednoczenia bez zwłoki.

W związku z podaniem przez "Dziennik Polski" nazwisk szeregu polityków, którzy są przeciwnikami misji

STOWARZYSZENIE b. POLSKICH KOMBATANTÓW W LILLE

zawiadamia uprzejmie całą Polonię z Lille i okolicy, że

ZABAWA 3-MAJOWA

przy dźwiękach polskiej orkiestry, odbędzie się w niedzielę, 3-go maja b. r. w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale.

Początek o godz. 18.

Wstęp 100 frs.

UWAGA: Doskonała polska kuchnia Domu Kombatanta w Lille będzie czynna przez cały dzień 3 maja br.

Sprawy ważne i mniej ważne

«BYWALC»

sobistymi uzupełnieniami — oczywiście! najbardziej smakowite szczegóły i natychmiast po przeczytaniu rozpoczyna pomstowanie na oneżo Bywalca: "A cóż to za metody policyjne! Cóż to za ohyda — to donosicielstwo, wtrącanie się do spraw osobistych! Cóż to za brak kultury! Cóż to za obrzydliwość publicznie prać brudy!" I t. d., i t. p. A cóż dopiero gdy Bywalec, przypadkiem, bezpośrednio czy nawet pośrednio, zatrąca o sprawy czy osoby nam bliskie, a — nie daj Boże! — nasze własne. Wówczas rozdzieranie szat na całego! Jazgot, pomstowanie, grożenie sądami, gramolnienie się na piedestały, cytowanie wieszczów ("którzy nigdy by podobnej ohydy nie ścierpieli"), powoływanie się na Paderewskiego, Limanowskiego i Wszystkich Świętych. Słowem — jubel i akademizm narodowa.

Czytając pilnie Bywalca i na jego informacjach opierając bardzo często nasz sąd o sprawach i ludziach, nie chcemy przyznać, jak dalece Bywalec jest potrzebny i pożyteczny w naszej rzeczywistości emigracyjnej.

Jesteśmy społeczeństwem wyjątkowo rozbitym i to nie tylko pod względem politycznym. Górą nad nami bodaj tylko Cześć, Ukraińcy, Moskale, Łotyśze, Litwini, Węgrzy i wszystkie inne emigracje mają bodaj jedną jakąś nad rzędną zasadę, która jest dla nich nienaruszalna i święta. U Ukraińców — nacjonalizm, u Moskale — jedna i niepodzielna Rosja, u Litwinów — prawdziwa i nieklamana demokracja, a prawie u wszystkich głębokie przywiązanie do przeszłości, poszanowanie

tradycji. Dla nas nie ma nic świętego. Nieproszeni, niedziękowani oblewamy pomjami naszą historię, ofiarujemy, nawet bez przetargu, nasze usługi obcym, zawieramy umowy z kim się da i za co się da, frymarczymy naszymi ziemiami, wyrzekamy się konstytucji, uszczuplamy na przyszłość niepodległość, pod maską "poszukiwań" uprawiamy demagogię i defetyzm. Słowem — każdy sobie, jak za najlepszych czasów saskich. Opinii publicznej zdrowej, nieprzejednanej jeżeli chodzi o zasady, opinii konsekwentnej i szlachetnej nie mamy. Przed notorycznymi łobuzami gotowi jesteśmy "dla świętego spokoju" uchylać kapelusza, przynikamy oczy na każde łajdactwo publiczne, gotowi jesteśmy zapomnieć o każdej zdradzie. Obcych agentów, szkodników, dywersantów, złodziei groza publicznego widzimy tylko w innych stronnictwach, ugrupowaniach, mafiach i konwentykach. "Nasi" są zawsze nieposzlakowani, czysti, prawie święci. Jesteśmy wrażliwi, zarozumiali i niedotykalni jeżeli chodzi o wszystko, co robimy sami, a jednocześnie pełni jesteśmy największego lekceważenia dla wszystkich tego co robia inni. Wymagamy dla nas samych szacunku i nie mamy sami szacunku dla nikogo.

Fakty codzienne wykazują z jaką łatwością w tych warunkach przenikania do nas już nie tylko wpływy, ale i elementy obce i wrogie. Brak zafania do innych powoduje manię konspiracji wszystkiego przed wszystkimi, a dyletancka, naiwna konspiracja, — gdzie trzeba i gdzie nie trzeba — jest

Gen. Sosnkowskiego, jeden z mówców oświadczył:

— Czyżby naprawdę nie było siły, która by potrafiła sprowadzić tych panów z błędnej drogi?

Rezolucja

Na zakończenie zgromadzenia uchwalili przez akklamację następującą rezolucję:

Polacy, zamieszkali w Edynburgu, zgromadzeni na zorganizowanym przez Sekretariat Kół Oddziałowych "Żywy Dziennik" w dniu 18 kwietnia 1953 r. —

- 1) Składają hołd pamięci żołnierzy polskich, pomordowanych bestialsko w Katyniu przed 13 laty oraz żądają sprawiedliwości pośmiertnej dla ofiar sowieckiego barbarzyństwa,
- 2) Wzywają wszystkie polskie ugrupowania polityczne, aby w rzetelnej trosce o sprawę polską zawarły porozumienie, tworząc w ten sposób jednolitą platformę działania dla szerokiej akcji niepodległościowej.
- 3) Przytają za pośrednictwem re-

— Jest ta siła — ciągnął mówca — a na imię jej zdrowa opinia publiczna. Nacisk tej opinii odegrał już pewną rolę i nadal odgrywać może olbrzymią.

doktora S. Paczyńskiego serdeczne po zdrowieniu Polakom we Francji oraz stwierdzają, iż popierają stanowisko Centralnego Związku Polaków we Francji w sprawie konieczności udziału przedstawicieli szerokich warstw społeczeństwa emigracyjnego w instytucjach państwowych na wygnaniu.

**

Opuszczaliśmy salę z tym głębokim przeświadczeniem, że jednak zdrowy rozsądek zwycięży i że osobisty autorytet Gen. Sosnkowskiego i jego — bezpośrednio ponowne rozmowy z Rządem i przywódcami stronnictw politycznych zakończą się pomyślnie i doprowadzą ostatecznie do upragnionej przez wszystkich zgody!

Wacław SIKORSKI.

Duch Sokratesa

Zyjemy w epoce materializmu. Ale nigdy jeszcze "nadprzyrodzonosc" nie miała takiego powodzenia, jak obecnie. Róć się po miastach od fakirow, wrózek, uzdrowiaczy... Na 38 tysięcy lekarzy we Francji jest 50 tysięcy znachorów. Jeden z jasnowidzących wydał milion rocznie na korespondencję — t. zn. na odpowiedzi wysyłane chcącym poznać swoją przyszłość... Ponieważ dzisiaj "porada" kosztuje najtańsze 500 fr., łatwo można obliczyć, jak intratny a stosunkowo mało męczący jest taki zawód. Ale od spryciarzy, robliących fortunę na ludzkim niepokoju nie były wolne i inne wieki. Znana jest historia Cagliostro w 18-tym wieku, okultysty i uzdrowiacza, który grasował i w Polsce, w trans wprowadzając nasze arystokratki. Przegląd "Miroir de l'Histoire" opowiada przegodę spirytysty z czasów Napoleona III. Spirytym był wtedy w modzie i para cesarska zapragnęła zobaczyć seans z medium. I otóż pewnego wieczora powóz z herkami napoleońskimi zatrzymał się przed nr 13-tym Champs Elysées. Wsiadł do niego młody człowiek o miłej twarzy, błękitnych oczach i blond faworytach. Po przybyciu do Tuileries oficer ordynansowy zaprowadził nieznanego do prywatnych pokojów cesarskich. Wyszedł stamtąd o świcie.

Ow tajemniczy gość był to Szkot, Daniel Dunglas Home, sławny w Anglii i Ameryce, jako medium. Widocznie cesarz czy cesarzowa byli zadowoleni z tego, co im pokazał Dunglas Home, bo często jeszcze był wzywany do Tuileries. To wystarczyło, aby cały dwór i miasto defilowało w jego mieszkaniu, prosząc o zorganizowanie seansu. Uprzejmie ale nie za darmo rozkazywał duchom podnosić stoliki, grać na niewidocznej gitarze, dzwonić srebrzystymi dzwonami. Przepowiadał też przyszłość i leczył. W swoich pamiętnikach opowiada, że uleczył dziecko

głuche od 4-let. Przed seansami Dunglas robił dokładny przegląd swych gości i eliminował wszystkich, których fluidy były przeciwnie jego fluidowi; inaczej mówiąc — niedowiarków. Sława jego była ostatecznie ugruntowana, gdy na seansie w Compiègne zamienił chustkę księżny Matyldy Bonaparte w olbrzymiego skarabeusza. Ale kosztowało go to tyle wysiłku, że upadł zemdiony i przez 5 godzin lekarze palacowi nie mogli do docucić.

Będąc u szczytu sławy i majątku, Dunglas nagle przepadł bez śladu. Czyżby go duchy porwały? Wyjaśnienie znajdujemy w liście generała Baraguay d'Hilliers, który należał do gabinetu wojskowego cesarza.

Pewnego wieczora Dunglas miał dać seans w Tuileries. Para cesarska była nieobecna. Dunglas swoim zwyczajem zrobił naprzód przegląd obecnych i wyeliminował trzech. Wśród nich generała d'Hilliers.

Wybiła północ. W salonie zaledwie oświetlonym jedną gromnicą, rozpoczął się seans. Stołek zatańczył walca, dzwonek niewidzialny rozdarł powietrze... W szerokich kryzolinach delikatne ciało pań drżało rozkosznie. Jedną z nich poprosiła pokornie o zmaterializowanie ducha.

— Spróbuję, powiedział Dunglas Home, ale nic nie obiecuję. Kto się ma ukazać?

— Sokrates — zasugerowała prosząca.

Spirytysta skupił się wśród denerwującego milczenia. Wykonał jakieś ruchy... Nagle drzwi z lekka się uchyliły, cień jakiś zamajaczył, potem stał się wyraźniejszy i począł bezszelestnie sunąć po miękkim dywanie. Sokrates we własnej osobie, jego czoło wypukłe, broda w lokach, brzydki nos... Obecni złodowacili. A mędrzec szedł wprost na Dunglasa Home. Ten zbliżył jak trup, zaczął się cofać, a potem Sokrates wybuchnął głośnym śmiechem i zerwał brodę. Był to generał Baraguay d'Hilliers.

Home uprosił cesarza, aby zabronił rozgłaszać tę historię, co cesarz chętnie uczynił, bojąc się że część śmieszności spadnie na niego ze względu, że dał się tak długo oszukiwać. Home opuścił Francję, ale w innych krajach w dalszym ciągu uprawiał swój zawód. Pod koniec życia porzucił spirytyzm i napisał książkę, w której opowiada, jak media nabierają ludzi.

I. K.

DWA LISTY

W tym samym jeszcze dniu, w którym gazety przyniosły wieść o wylądowaniu por. Jareckiego na wyspie Bornholm, pierwsza klasa licealna polskiej szkoły w Les Ageux wysłała do odważnego lotnika list, składający mu gratulacje, wyrażający mu jej podziw i stwierdzający, iż czynem swoim dowiódł on, że "dla ludzi, lekceważących

niebezpieczeństwo, żelazna kurtyna nie jest za wysoka".

Na list ten por. Jarecki nadał do Les Ageux następującą odpowiedź:

"Drogie Koleżanki i Kolezdy,

Byłem serdecznie wzruszony, kiedy Wasz niezwykle uprzejmy list dotarł, jako pierwszy, do moich rąk jeszcze w czasie mojego pobytu w Danii. Składam Wam wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie za tyle miłych i szczerych słów.

Z prawdziwą przyjemnością pragnął bym przyjechać do Waszego Liceum, aby Was osobiście poznać i uściśnić Wasze dżonie.

Zapewniam Was, jak to sami napisaliście, że wprowadzić żelazną kurtynę jest bardzo wysoka i bardzo hermetycznie zamknięta, to jednak niewątpliwie musi nadejść wreszcie chwila, kiedy runie w gruzy".

Za spokój duszy

St. Wojciechowskiego

Ks. infułat Michalski odprawił w Brompton Oratory w Londynie mszę św. za spokój duszy ś. p. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego.

Na nabożeństwo przybyli Prezydent R. P., rząd R. P. z prem. Odzierżyńskim, gen. Anders, gen. Sosnkowski oraz prezydja Rady Narodowej i Rady Politycznej.

Gdy tylko w londyńskim "Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" zjawi się jakaś notatka omawiająca sprawę francuską lub polską we Francji, zawsze jakiś ciekawski czy neuraastenik zwraca się do mnie z pytaniem: "czy to pan jest owym Bywalcem? Właśnie czytałem..." Nie jestem Bywalcem, ale Bywalca czytam uważnie i postanowiłem o Bywalcu na pisać, gdyż stał się on w naszym życiu emigracyjnym zagadnieniem jeżeli nie ważnym, to w każdym razie, nieprzeciętnym.

Bez urazy, drodzy Czytelnicy, jesteśmy społeczeństwem bodaj jednym z najbardziej zakłamanych. Wynika to stąd, że ciągle pozujemy na coś, co nie leży w naszym charakterze ani mo żliwościach, że ciągle przypisujemy sobie nieposiadane w rzeczywistości wartości moralne, organizacyjne i kulturalne, że ciągle chcemy wszystkim imponować, że jak ognia boimy się szczerości, wstydzimy się siebie samych. Najpożyteczniejszym publicystą polskim na emigracji jest Karol Zbyszewski, który, w znakomitych paru-wierszowych obrazkach "To i owo" w tymże "Dzienniku", przedstawia nam rzeczywistość polskiego uchodźstwa po litycznego bez osłonek. Niestety, uważamy Karola Zbyszewskiego za wesołka, zamiast uważnie czytać jego niekiedy wręcz genialne dialogi i przeglądając się w nich jak w małym, kiepskonowym lusterku. A właśnie nikt chyba w tym stopniu co Karol Zbyszewski nie podpatrzył owego naszego narodowego zakłamania.

Otóż i w stosunku do Bywalca nie jesteśmy szczerzy. Cztery piąte (co najmniej!) z podróży czytelniczek ów "Dziennika" rozpoczyna wykład go od Bywalca. Każdy z pasją szuka w nim rewelacji o najbliższych, smakuje i z rozkoszą powtarza (z o-

Ryszard WRAGA.

do nich egzekutywę. Społeczeństwo emigracyjne, które stawia sobie przecież zadania znacznie trudniejsze i bardziej skomplikowane, jest pod tym względem ślepe, zdezorientowane i beznadne.

Bywalec nie może oczywiście stać się namiastką organów informujących o opinii publicznej, a wszystkich tego rodzaju zagadnieniach, ale przyczynia się w dużym stopniu do trzymania jej w napięciu, zwracając jej uwagę na to wszystko, o czym czynniki oficjalne i publiczne nie chcą czy nie są w stanie poinformować. Bywalec sprawia, że obce agencje, bolszewicka dywersja, kapitulacyjne pociągnięcia jednostek czy zespołów, lekkomyślne a nieodpowiedzialne pociągnięcia jednostek, podejmujące się lekkomyślnego reprezentowania sprawy polskiej bez posiadania już nie tylko mandatów lecz najmniejszych po temu kwalifikacji, marnotrawstwo grosza publicznego, siuchciarstwo i inne, temu podobne osobliwości życia emigracyjnego nie uchodzą uwadze opinii publicznej.

Bywalec w "Dzienniku Polskim" nie jest bynajmniej ideałem i można go bardzo ostro krytykować i przypinać wiele łatek. Ja, osobiście, stawiam mu zarzut, że nie jest dostatecznie odważny i że nie wykorzystuje całego posiadania i możliwego do osiągnięcia materiału, że nie rozszerza swych kontaktów wśród czytelników, że, niepotrzebnie, wzdraga się przed atakowaniem takich czy innych osób czy instytucji. „Dziennik Polski” jest dzisiaj jedynym piśmie naprawdę ogólno-emigracyjnym, nie-elitarnym, poza partyjnym, a jednocześnie stuprocentowo niepodległościowym. To nakłada nań wyjątkowe obowiązki i część tych obowiązków winien przyjąć na siebie Bywalec. Zdrowie Bywalca!

Ryszard WRAGA.

Obchody trzeciomajowe

W LILLE

Obchód odbędzie się wysiłkiem całego wychodźstwa, zgrupowanego w Centralnym Związku Polaków we Francji i Kongresie Polonii Francuskiej.

Program obchodu:

Miejsce zbiórki w dniu 3 maja w Lille, 60, Bld Vauban, Uniwersytet Katolicki.

Godz. 9.30: Prezes C. Z. P. i prezes Kongresu przyjmują przedstawicieli Związków w sali Uniwersytetu Katolickiego na parterze. Organizacje, z chwilą przybycia, formują swoje poczty sztandarowe przed kościołem według wskazówek kierowników uroczystości.

Uroczyste nabożeństwo.

Godz. 10-ta: Msza św. na intencję Ojczyzny. Kazanie wygłosi ks. prałat Kazimierz Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Pieśni religijne wykona chór "Halka" z Roubaix.

Pochód.

Po nabożeństwie uformuje się przed kościołem pochód, który następnie przemarszeruje przez miasto do pomnika "Niezanego Żołnierza", gdzie nastąpi złożenie wieńców i odegranie hymnów narodowych.

Akademia.

Po uroczystości pod pomnikiem "Niezanego Żołnierza", pochód powraca do Uniwersytetu Katolickiego, gdzie odbędzie się Akademia Święta Narodowego 3-go Maja.

W PARYŻU

Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny uprzejmie zaprasza Rodaków i Rodaczki z Paryża i okolicy o wzięcie udziału w obchodzie Święta Narodowego w dn. 3-go maja w Paryżu, który odbędzie się pod protektoratem Pana Ambasadora R. P. Kajetana Morawskiego. Organizacje społeczne proszone są o przybycie ze sztandarami.

Program uroczystości:

Godz. 11. — Uroczyste nabożeństwo w Kościele Polskim na intencję Ojczyzny. Będzie ono transmitowane przez radio.

Godz. 16.30 — Akademia w dużej sali "Cercle National des Armees", 8, Place St-Augustin w Paryżu. Udział wezmą: mjr. dypl. Marian Czarniecki, red. Witold Nowosad — jako prelegenci. — W części artystycznej wystąpi Weronika Bell (śpiew), Krystia Majcherczyk (recytacja), Marian Kąpiuszak (śpiew). Przy fortepianie Maria Majewska. Szczegóły w programach.

Godz. 19.30. — Zabawa taneczna do północy w kawiarni i sali bibliotecznej Domu Kombatanta.

Przy wejściu na akademię będą przybrane chorągiewki, z których wypły będzie przeznaczony na pokrycie kosztów organizacyjnych uroczystości, pozostałość — na oświatę.

W THIONVILLE

Komitet organizacyjny obchodu 162 rocznicy Konstytucji 3-go Maja poda-

je do wiadomości wszystkich rodaków i rodaczek w Thionville i okolicy, że miejscowe Koło Rez. i b. Wojskowych wspólnie z Harcerstwem z Hettange oraz Bractwem Różańcowym i działową szkolną z Thionville — urządzi w niedzielę 3-go maja uroczystą akademię.

Akademia odbędzie się w salonach Hotel de France (11, av. Albert 1-er). Początek o godz. 19-ej.

O godz. 9-ej rano w kaplicy św. Magdaleny odprawiona zostanie uroczysta Msza św. Wszystkie organizacje społeczne, biorące udział w organizowaniu obchodu 3-go Maja, proszone są o przybycie na nabożeństwo ze sztandarami.

Obchód 3-go Maja odbywa się pod hasłem zgody narodowej.

W JOEUF

Święto Narodowe 3-go Maja organizuje w Joeuf w niedzielę 3-go maja Koło Rez. i b. Wojsk. wspólnie z "Ogniwem" i POWN według następującego programu:

O godz. 16-ej nabożeństwo w kościele św. Krzyża (przy Grand-Rue); związki przybywają z pocztami sztandarowymi.

O godz. 17-ej — uroczysta Akademia w lokalu Patronażu przy ul. Cité

Basse, w czasie której wystąpią dzieci szkolne, a starsi miłośnicy teatru wystawią sztukę o lokalności p. t. "Villa Esperansa" (Miasteczko Nadziei). Humor, dowcip, satyra.

Komitet organizacyjny uprasza wszystkich rodaków i rodaczki z Joeuf i z okolicy o jak najliczniejsze wzięcie udziału w obchodzie 3-majowym. Organizacje, które nie otrzymały zaproszeń na piśmie, proszone są o traktowanie niniejszego komunikatu jako za proszenie.

L. Barszczyński, sekret.

W TOURS

Związek b. Żołnierzy 2 DSP i Zw. Rezerwistów i b. Wojsk. organizują w niedzielę 3 maja br. obchód Konstytucji 3-go Maja według nast. programu:

Godz. 10-ta: Msza św., odprawiona przez ks. Gubałę z Le Mans w kościele St. Saturnin. Po nabożeństwie — uroczysta Akademia w sali parafialnej (10, rue Paul Louis Couvier);

Godz. 15-ta: Zabawa taneczna w sali zebrań (13, place des Halles).

Rodacy i Rodaczki z Tours i okolicy proszeni są serdecznie o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystościach.

DAR NARODOWY WYCHODZSTWA

Rodacy,

W dniu Święta Narodowego 3 Maja rozpoczynamy doroczną ZBIÓRKĘ NA OŚWIATĘ pod hasłem DARU NARODOWEGO DLA MŁODZIEŻY.

Rodacy,

Rozejrzyjcie się we własnym otoczeniu. Czy jesteście zadowoleni z mowy Waszych dzieci? Czy młodzież nasza ma zapewnioną możność poznawania języka, dziejów i kultury ojczyzny? Czy powstaje w niej potrzeba czytania książki polskiej i gazety polskiej? Czy ma ona w sobie dumę z przynależności do wielkiego i bohaterskiego Narodu, który w historii świata zapisał sobie wspaniałą kartę. A przecież nikt jej tego nie broni!

Zajrzyjcie za to do podręczników "polskich", nadsyłanych z kraju! Ujrzycie w nich ilustracje, przedstawiające ciemiężycieli naszej Ojczyzny jako jej wybaczców i opiekunów. Przeczytajcie pieszczoną siłę i pochlebstwa wobec zaborców. Dzieło zatruwania dusz dziecięcych zaczyna się już na pierwszej karcie elementarza.

Rodacy,

Na odcinku oświaty polskiej, na odcinku walki o duszę polską nie nas

«SYRENA»

w domu każdego kombatanta

dzielić nie może. Zbrodnię w stosunku do Narodu uczyniłby każdy, kto by tej akcji zbiórki na naukę polską przeszkadzał. I dlatego wierzymy, że Wychodźstwo zespoli swe siły, że zapomni uraz i podziół i we wspaniałym zrywaniu stanie do akcji zbiórkowej, nie szczedząc ni sił ni ofiar.

Rodacy,

Pamiętajmy, że każdy z nas odpowiedzialny jest wobec Kraju za wolne dzieci polskie, żyjące w wolnym świecie. Dzieciom tym musimy zapewnić obok polskiego wychowania w domu, obok katolickiego polskiego wychowania w kościele jeszcze i polskie narodowe wychowanie na kursach języka polskiego i w polskich przedszkolach. Niech tegoroczna zbiórka na oświatę dla dzieci polskich we Francji przyniesie takie wyniki, by w przyszłym roku szkolnym nie było ani jednego większego ośrodka polskiego bez placówki nauczania narodowego.

Rodacy! Wzywamy Was do spełnienia tego świętego obowiązku w stosunku do Waszych dzieci, w stosunku do Emigracji, w stosunku do uniewolnionej Polski.

Składajcie ofiary na listy zbiórkowe lub nadsyłajcie je na konto pocztowe CZP (Union Centrale des Polonais en France, 54, rue Truffaut, Paris 17^e — c-c 5165-34). Wszystkim Wam już z góry w imieniu działwy polskiej składamy gorące "Bóg zapłać!"

ZARZĄD GŁÓWNY
CENTRALNEGO ZW. POLAKÓW
WE FRANCJI

Postawa b. Wojskowych

(Korespondencja własna)

Każdy zjazd Związku Rezerwistów i b. Wojskowych we Francji wzbudza duże zainteresowanie, ponieważ Związek ten jest największym wśród tylu innych związków i stowarzyszeń kombatanckich, zjednoczonych w Federacji P. O. O. Tegoroczny jednak zjazd, który odbył się w niedzielę, dn. 26 kwietnia br. w Lens, nie tylko wywołał zainteresowanie, ale był "wydarzeniem dnia". Nie dlatego, że spodziewano się "sensacyjnych uchwał", ale dlatego, że żadna "bomba" nie tylko nie wybuchła, ale przeciwnie — zjazd odbył się w idealnym wprost spokoju, w atmosferze wzajemnego zaufania i w trosce o jak najszybsze i jak najpełniejsze zjednoczenie społeczne emigracji we Francji dla dobra sprawy polskiej.

Pięknie i gorąco oklaskiwane przemówienie ks. prałata Kwaśnego, rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, z pewnością przyczyni się do tego zjednoczenia.

Pełne sprawozdanie ze Zjazdu zamieścimy w następnym numerze. Dziś podajemy tylko uchwałoną na zjeździe rezolucję.

Rezolucja

Zebrań w dn. 26. 4. 53 w Lens, delegaci na 25-ty Jubil. Zjeździe Zw. Rez. i b. Wojsk. we Francji, uchwalają co następuje:

1. Rodakom w Kraju wyrażają słowa podziwu za wytrwałość w walce z jarzmem, jakie zostało im narzucone i przesyłają im słowa zachęty do dalszego wytrwania na straży honoru Polski i Jej dobrego imienia, wyrażając nadzieję, że wolność i prawdziwa niepodległość naszej Ojczyzny napewno nadejdą;
2. Francji, naszej drugiej Ojczyźnie, wyrażają hołd i uznanie za opiekę, jaką otacza wychodźstwo polskie, zamieszkujące w tym kraju; wyrażają nadzieję, że z pomocą władz francuskich zostanie załatwiona sprawa należnej opieki nad dziatwą polską i będzie zapewnione wszystkim dzieciom

E. TANSKI

nauczanie języka polskiego przez powiększenie ilości polskich nauczycieli niezależnych i zlikwidowanie ostatecznie nauczycielstwa reżymowego;

3. Z uznaniem popierają wysiłki Generała Sosnkowskiego, które idą w kierunku zjednoczenia wszystkich niepodległościowych polskich stronnictw politycznych na emigracji, rozumiejąc że pogodzenie poważniejszych stronnictw polskich sprowadzi zgodę wśród wszystkich Polaków i przyspieszy uwolnienie Polski z okupacji sowieckiej. Z oburzeniem występują przeciw wszystkim tym, którzy wysiłkom Generała dla dobra sprawy polskiej przeszkadzają;

4. Popierają wszystkie przedsięwzięcia C. Z. P. we Francji i zastępują się do uchwał powziętych na zebraniu Rady Gł. C. Z. P. z dnia 22. 3. 1953 r.;

5. Zw. Rez. i b. Wojsk. winien zawsze pozostać wiernym i produkującym członkiem Fed. P. O. O. we Francji, bo od tego zależy jedność i koleżeńskie współzycie jak również rozwój wszystkich sferowanych polskich organizacji kombatanckich we Francji;

6. Wyrażają uznanie Zarz. Gł. Związku za poświęcenie dla rozwoju i ciągłości naszej starej kombatanckiej organizacji wychodźczej i wzywają go, by nie zmieniał dotychczasowego kierunku a pozostał wiernym naszym starym zasadom i bezkompromisowo trzymał się dotychczasowej linii bez zważania na przeszkody przychodzące z zewnątrz.

PARYŻ. — W sobotę, dnia 9 maja o godz. 21, w sali teatralnej Domu Studentów, 61, rue Madame, Paris (6^e), metro St. Placide lub Notre Dame des Champs, wystąpi Edward Koziołto, tenor. W programie: arie operowe, me lodie, pieśni Carrissimi, Scarlatti, Gluck, Chopin, Liszt, Duparc, Faure, Moniuszko, Karłowicz, Nowowiejski. — Bilety w cenie 250 frs. Bilety po cenach zniżkowych tylko w przedsprzedaży w siedzibach polskich organizacji katolickich i niepodległościowych.

Pierwsza runda

Pierwsza tura wyborów municypalnych jest za nami. W tym roku wyborcy polskiego pochodzenia wystąpili, dzięki inicjatywie Komitetu Wyborczego Polaków Naturalizowanych, jako świadoma grupa wyborców, do której partii polityczne francuskie zwracały się w języku polskim, podkreślając jej specjalne interesy. Polacy naturalizowani stanęli do walki z komunizmem, odbierając tym samym monopol komunistom języka polskiego występowania wobec wyborców we Francji. W bardzo licznych koloniach udało się nawiązać pozytywną współpracę z francuskimi partiami politycznymi.

Za wcześniej jest jeszcze na bilans wyników wyborów municypalnych. Mo

żna go dokonać dopiero po drugiej turze wyborów i po wyborze merów przez nowe rady gminne. Podajemy jednak szereg informacji dotyczących poszczególnych kolonii polskich.

W jednych koloniach komuniści ponieśli porażkę i zmniejszyli ilość swoich przedstawicieli w radach gminnych. W niektórych decyzja wisiała na włosku, ale rozstrzygnęła się na korzyść obozu antykomunistycznego, jak w Villerupt (M. et M.) i Denain (Nord). W innych wreszcie ze smutkiem zanotować trzeba wzrost lub utrzymanie się wpływów komunistycznych, jak n. p. w La Ricamarie i Rive de Gier (Loire), Hagondange (Moselle), Bruay sur Escourt, Douai, Waziers (Nord), Auchel, Calonne Ricourt, Divion, Marles les Mines, Rouvroy, Sal-laumes (Pas de Calais), Petit Quevilly (Seine Inf.).

Tam, gdzie jeszcze walka nie została rozstrzygnięta i gdzie to nastąpi 3 maja, w drugiej turze wyborów, Polacy naturalizowani nie stracą ani jednego głosu, aby — we własnym zresztą interesie — nie dopuścić do opanowania merostwa przez komunistów.

Komitet Wyborczy Polaków Naturalizowanych prosi o nadsyłanie pod jego adresem (20, rue Legendre, Paris 17^e) wszystkich dokumentów i informacji, związanych z udziałem Polaków w wyborach, a w szczególności prasy lokalnej, która zamieściła teksty przeznaczone dla Polaków i ogłosiła wyniki wyborów w poszczególnych koloniach polskich. Prosimy także o nazwiska, adresy i przynależność polityczną kandydatów-Polaków, bez względu na to czy zostali wybrani czy też nie. Tak jak dotychczas, Komitet liczy na współpracę działaczy i organizacji polskich.

HUMOR

Trafia kosa na kamień.

Po kilku latach niewidzenia się dwaj marynarze, tędy bliźnięta, spotykają się i opowiadają sobie wzajemnie o podróżach, które przez ten czas odbyli, starając się przesadzić jeden drugiego.

— Wyobraź sobie — powiada jeden — ostatnia moja podróż to była zupełnie niesłychana. Pojechalśmy na Ocean Lodowaty w kierunku bieguna północnego, potem niosły nas lody, dotarliśmy aż do pewnej wyspy, na którą nie stąpiła jeszcze nigdy ludzka noga.

— Ach tak — przerywa drugi — już wiem, taka podłużna, płaska wyspa, tylko po prawej stronie wielki pagórek śnieżny...

— A ty skąd wiesz? — pyta pierwszy igrasz, nieco stropiony.

— Ale drugi nie odpowiada, tylko ciągnie dalej:

— I musiałem w takim razie zauważyć, tak w połowie zbocza tego pagórka, mały czarny punkt...

— Naturalnie — odpowiada tamten głosem już niepewnym.

— No, to właśnie ja byłem.

Określenie.

— Ten Stacho to straszny hulaka. U niego nocne zabawy są na porządku dziennym.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów

„ R E X ”

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.

Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315-20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.

Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadthausstr. 97.

Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.

W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedynczy numer 4 frb.

W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.

W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

DROBNE OGŁOSZENIA

DO SPRZEDANIA

GOSPODARSTWO ROLNE, 13 ha dobrej ziemi, lekko falistej, wraz z zabudowaniami i narzędziami rolniczymi, do sprzedania w południowej Francji. Dom mieszkalny o 6 izbach dla 2 rodzin lub 1 rodziny większej. Pisać do: M. Kabala, Coursac, Dordogne.

Kancelaria Prawnika Dypl.

Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji i spraw: Metryk, ślubów, naturalizacji, spraw sądowych, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, sprostowań nazwisk, paszportów, dipisów, spraw rodzinnych, podań do Ministerstw. Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych, itp.

Expert-Traducteur Juré

Mr. M. JAROSZYK
59, Bd Poniatowski, 59 — PARIS 12^e
Métro: Porte-Dorée.

JUŻ UKAZAŁY SIĘ CZTERY ZESZYTY (litery A-F)

PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

którą nabywać można w prenumeracie.

Cena zeszytu wynosi od 1. IV. 1953 we Francji 325,— fr., w Anglii 7 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 1 dolara. Po zamknięciu prenumeraty cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę wpłacać należy za 4, 6 lub 8 zeszytów.

Całość obejmie 20 zeszytów, które ukazują się co 3-4 tygodnie. Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę.

Prenumeratę wpłacać należy p. a.
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6^e.

Uwaga!

JEDYNA POLSKA FABRYKA

KONSERW i WYROBÓW MASARSKICH

Firma DUDA

7, rue Raymond Marcheron — VANVES (Seine). — Tel. MIC 14-30.

poleca swe pierwszorzędne konserwy mięsne i jarzynowe, wyroby świeże, suche i wędzone.

WYSYŁKA NA CAŁĄ FRANCJĘ I ZA GRANICĘ

TYLKO do dnia 30 kwietnia można nabyć w przedpłacie III tom "Biblioteki Polskiej", a mianowicie piękną książkę

WACŁAWA GRUBIŃSKIEGO
„PANI SĄPOWSKA”

Egzemplarz oprawny w płótno z artystyczną obwolutą. — Frs. 495,—
Po 30 kwietnia cena tej książki wynosić będzie frs. 750,—

Zgłoszenia i wpłaty należy kierować pod adresem:

« LIBELLA »
12, rue St-Louis en l'Île — PARIS (IV^e).
Numer konta pocztowego — C.C.P. PARIS 5651-50.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-linowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ech kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklamistów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant Paris 20^e — Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński